



Kościół katolicki, opierając się na Pismo Święte uczy, że ciało człowieka to świątynia Ducha Świętego. A dlatego ciało człowieka, w tym i swoje, trzeba traktować z szacunkiem. W niektórych kulturach tatuaż nosi charakter symboliczny, oznacza status socjalny, należy do tego bądź innego plemienia itd. Nie ma nic złego w tym, aby starać się wyglądać pięknie, ale trzeba zadać sobie dwa pytania: jakie symbole nanoszę na swoje ciało i w jakim celu. Szczerza odpowiedź na te pytania będzie jednocześnie odpowiedzią na pytanie, czy robiąc tatuaż, postępuję po chrześcijańsku. † Paweł, 32 lata, programista, katolik. Ma 2 tatuaże.

- Pawle, kiedy zrobiłeś swój pierwszy tatuaż i dlaczego?

O, teraz nie pamiętam, ale byłem już wystarczająco dojrzały, aby rozumieć, co to jest. Myślę, że 10 lat temu. Słyszałem, że to powinno być bardzo bolesne. Zachciało mi się spróbować, sprawdzić, czy wytrzymam taki ból. Wytrzymałem, ponieważ uczucia były i bolesne, i przyjemne.

- Ile masz tatuaży?

Mam tylko dwa, myślę, że na razie tego wystarczy. Przecież tatuaże robi się na całe życie.

- Jak wyglądają twoje tatuaże?

Pierwszy to zwykły rysunek, jakaś koncepcja artysty. A drugi – znak nieskończoności. Ale ta nieskończoność nic dla mnie nie znaczy, nic tajemniczego w niej nie widzę. Po prostu podoba mi się ten matematyczny znak. Jeśliby się podobał znak całki – zrobiłbym całkę. Sprawa w tym, że moje tatuaże nie kryją w sobie żadnego podtekstu czy niezrozumiałego dla innych sensu. To są po prostu rysunki na moim ciele.

- Co ci powiedzieli twoi przyjaciele, rodzice, dziewczyna?

Mama powiedziała, że jestem niemądry. Ale przecież to jest mama, ona, mimo wszystko, mnie kocha. A potem, za rok, gdy zobaczyła inny, przemilczała. Chyba już się przyzwyczaiła do moich uczynków. Natomiast przyjaciele, jak zawsze: „O, masz tatuaż? Super!” Dziewczyna moja nie miała nic przeciwko, tym bardziej, że drugi tatuaż robiliśmy razem.

- Czy myślałeś wówczas, że Kościół jest przeciwny takiemu znieważeniu swego ciała?

Szczerze mówiąc, nawet nie wiedziałem o tym. I nie pamiętam, aby mnie chociażby jedna osoba duchowna coś o tym powiedziała. Myślę, że ja bym tego nie zapomniał. Sądzę, że gdyby

powiedziano mi po zrobieniu pierwszego tatuażu, to drugiego mogłoby nie być.

- *Jak postanowiliście z przyszłą żoną zrobić tatuaż razem?*

- Tak, ona również ma tatuaż, ale zupełni mały. Rzeczywiście, gdybym wiedział, że rysunki na ciele nie są akceptowane, to Ania (żona Pawła) i tego maleńkiego by nie miała. Po prostu ona bardzo chciała. Więc zrobiliśmy. Ale nie tak, jak teraz modnie – „miłość na wieki”. Ania ma swój, a ja swój. Ona jeszcze jeden chce zrobić, ale ja nie pozwolę, jednego więcej niż wystarczy. I na pierwszy, szczerze mówiąc, nie bardzo się zgadzałem.

- *Dlaczego jesteś przeciw?*

- Nie wiem, głos wewnętrzny tak mi podpowiada. Nie powinno na ciele kobiety być tatuaży! I dzieciom swoim również nie pozwolę. Ale dzieci też kiedyś staną się dorosłe i same zadecydują, co wolno robić, a czego nie należy. Będę się starać je odradzić. Oczywiście, jeśli będę wiedział o tego typu ich pragnieniach. Ale moja mama nic nie wiedziała. W ogóle, gdybym wówczas, 10 lat temu, wiedział, że to jest grzech, na moim ciele nie byłoby żadnego napisu.

□ - *Wyobraź sobie: przychodzi do ciebie człowiek i mówi, że chce zrobić sobie tatuaż. Jak się zachowasz?*

- Rzeczywiście będę odradzał. Od wszelkich piersingów i podobnych rzeczy staram się ludzi odprowadzić. Bo to rzeczywiście jest znęcanie się nad swoim ciałem – dopiero teraz to zrozumiałem. My, ludzie wierzący, powinniśmy robić tak, jak radzi nam Kościół i jego prawo. Jednak, ważniejsze jest piękno wewnętrzne, duchowe, które jest trudno podtrzymywać w dobrym stanie. Oczywiście, tatuaż można szybciej zauważyć niż stan duchowy, uważam jednak, że żaden rysunek na ciele, żaden piersing, żaden zabieg zewnętrzny nie doda takiego efektu, jaki da wiara i pokój duchowy.